

Joanna Odrowąż-Sypniewska

Sprawozdania w mowie zależnej

Słowa kluczowe: kontekstualizm, minimalizm semantyczny, pluralizm aktów mowy, sąd minimalny, to, co powiedziane

I. Wprowadzenie: minimalizm semantyczny

W swojej książce zatytułowanej *Insensitive Semantics. A Defense of Semantic Minimalism and Speech Act Pluralism* Herman Cappelen i Ernie Lepore stawiają sobie trzy główne cele: obronę minimalizmu semantycznego, przedstawienie argumentów przeciwko kontekstualizmowi umiarkowanemu i radykalnemu oraz opracowanie argumentacji na rzecz pluralizmu aktów mowy. Główną tezę minimalizmu semantycznego w wersji Cappelena i Lepore'a jest twierdzenie, iż w języku jest bardzo niewiele wyrażenń zależnych od kontekstu. Są to głównie wyrażenia z tak zwanej listy Kaplanowskiej („ja”, „ty”, „on”, „ona”, „to”, „wczoraj”, „dziś”, „jutro”, „aktualny”, „teraźniejszy”) oraz takie rzeczowniki, jak „wróg”, „obcy”, „obcokrajowiec”, „przyjaciół”, i przymiotniki takie, jak „lokalny”, „narodowy”, „zagraniczny”. Cappelen i Lepore twierdzą, że przy interpretacji wypowiedzi kontekst jest dopuszczany do głosu tylko tam, gdzie wyrażenie wskazuje na to reguły językowe. Poza tymi wypadkami kontekst nie ma wpływu na ustalanie treści sądu semantycznie wyrażonego przez daną wypowiedź. W związku z tym możemy powiedzieć, że treścią semantyczną wyrażoną przez zdeokazjonalizowane¹ zdanie *Z* jest sąd wyrażany przez wszystkie wypowiedzenia zdania *Z*². Taki sąd nazywa się „sądem minimalnym”. Zdaniem autorów *Insensitive Semantics* zdanie „Rudolf jest reniferem” jest prawdziwe ztw, gdy Rudolf jest reniferem, i wyraża sąd, że *Rudolf jest reniferem*, zdanie „Rudolf ma czerwony nos” jest prawdziwe ztw, gdy Rudolf ma czerwony nos, i wyraża sąd, że *Rudolf*

¹ Przez „zdeokazjonalizowane” rozumiem takie zdanie, w którym została ustalona wartość wszystkich kaplanowskich wyrażenń okazjonalnych.

² Por. Cappelen, Lepore 2004: 3.

ma czerwony nos, a zdanie „Rudolf jadł śniadanie” jest prawdziwe ztw, gdy Rudolf jadł śniadanie, i wyraża sąd, że *Rudolf jadł śniadanie*. Na pierwszy rzut oka może wydawać się, że powyższe przykłady są banalnie prawdziwe. Kontekstualiści sądzą jednak inaczej. Kontekstualizm – znowu w wersji Cappelena i Lepore’a³ – głosi, że w języku jest znacznie więcej wyrażenń zależnych od kontekstu, niż się zazwyczaj sądzi. Kontekstualista *radikalny* twierdzi, że wszystkie wyrażenia są zależne od kontekstu, a kontekstualista *umiarkowany* uważa, że wyrażenń, których treść zależy od kontekstu użycia, jest bardzo dużo. W szczególności kontekstualiści utrzymują, iż wyrażenia takie jak „każdy”, „wszyscy”, „gotowy”, „wysoki”, „wie, że” w różnych kontekstach użycia mają różne znaczenia. Na przykład w kontekście k_1 zdanie „Jaś jest wysoki” znaczy, że Jaś jest wysoki jak na piłkarza (i np. jest prawdziwe), a w kontekście k_2 zdanie „Jaś jest wysoki” znaczy, że Jaś jest wysoki jak na koszykarza (i jest fałszywe). Co więcej, Cappelen i Lepore utrzymują, że kontekstualiści zmuszeni są do twierdzenia, iż nawet pozornie precyzyjne i niezależne od okoliczności wypowiedzenia zdanie „Smith waży 80 kg” (przy ustalonym odniesieniu nazwy „Smith”) nie wyraża żadnego sądu niezależnie od kontekstu. Nie można powiedzieć, że

(*) „Smith waży 80 kg” wyraża sąd, że Smith waży 80 kg i jest prawdziwe ztw, gdy Smith waży 80 kg,

bowiem (*) nie podaje warunków prawdziwości dla zdania „Smith waży 80 kg”. Nie precyzuje, czy to zdanie byłoby prawdziwe, gdyby Smith ważył:

- a) 80 kg nago po obudzeniu;
- b) 80 kg normalnie ubrany, po zjedzeniu lunchu;
- c) 80 kg po wmuszeniu w niego 4 litrów wody;
- d) 80 kg po wielkim obiedzie, ubrany w ciężki kożuch⁴.

W konsekwencji kontekstualiści radykalni twierdzą, że zdania nie wyrażają sądów i nie mają wartości logicznej. Sądy są wyrażane przez wypowiedzenia zdań w konkretnych okolicznościach i dlatego przypisywanie wartości logicznej jest zadaniem dla pragmatyki. Zdaniem kontekstualisty Francois Recanatiego do tego, aby ustalić znaczenie i wartość logiczną danej wypowiedzi, trzeba przeprowadzić interpretację pragmatyczną. Interpretacje pragmatyczne można podzielić na:

- pierwotne (ustalające znaczenie),
- wtórne (ustalające implikatury konwersacyjne).

Wśród interpretacji pragmatycznych pierwotnych można z kolei wyróżnić oddolne i odgórne. Te pierwsze są językowo kontrolowane i uruchamiane przez

³ Inaczej kontekstualizm charakteryzuje np. Emma Borg (2007).

⁴ Por. Cappelen, Lepore 2004: 64.

znaczenie językowe. Te drugie są kontrolowane pragmatycznie i uruchamiane przez kontekst⁵. Załóżmy, że *A* pyta: „Czy Kasia jest głodna?”, a *B* jej odpowiada: „Ona jadła śniadanie”. Dzięki procesom interpretacji wtórnej *A* zrozumie, iż *B* daje do zrozumienia, że Kasia nie jest głodna (to, co *B* daje do zrozumienia, będzie oczywiście zależało od kontekstu; jeśli rozmowa odbywa się wieczorem, *B* poprzez swoją wypowiedź da do zrozumienia, że Kasia *jest* głodna). W interpretacji pierwotnej możemy wyróżnić dwa etapy. Proces oddolny pozwala na ustalenie, że „ona” odnosi się do Kasi. Dzięki interpretacji odgórnej ustalimy zaś, że chodzi o to, iż Kasia jadła *dziś* śniadanie. Ustalenie odniesienia „ona” jest regulowane przez znaczenie językowe. Zaimek „ona” jest »jawnym« okazjonalizmem i reguły językowe mówią, że do pełnego zrozumienia zdania, w którym to wyrażenie występuje, konieczne jest ustalenie, do kogo ów zaimek się odnosi. Uzupełnienie, że chodzi o śniadanie jedzone w dniu rozmowy, następuje już w efekcie procesu regulowanego kontekstowo. Zdanie „Ona jadła śniadanie” nie zawiera bowiem »jawnego« miejsca na określenie czasu i – po uzupełnieniu odniesienia przedmiotowego zaimka „ona” – wyraża pełen sąd. Zgodnie z regułami semantycznymi zdanie to należy rozumieć tak, że Kasia przynajmniej raz w swoim życiu jadła śniadanie (przed czasem, w którym odbywa się wymiana zdań). Jest jednak oczywiste, że w większości kontekstów nadawcy nie chodzi o przekazanie informacji, że osoba, o której mowa, kiedyś jadła śniadanie. Do wskazania, że chodzi o śniadanie jedzone w dniu rozmowy, potrzebny jest zatem – regulowany kontekstowo a nie językowo – proces odgórny⁶. Ten i podobne przykłady mają świadczyć, że przypisywanie warunków prawdziwości należy do pragmatyki, a nie do semantyki.

Cappelen i Lepore starają się wykazać, że kontekstualizm jest stanowiskiem nie do obrony. Ich zdaniem kontekstualizm umiarkowany prowadzi nieuchronnie do kontekstualizmu radykalnego, a ten ostatni jest stanowiskiem wewnętrznie sprzecznym. Ponadto kontekstualizm postulujący globalną zależność kontekstową uniemożliwia komunikację. Wreszcie – jak już wspominałam – Cappelen i Lepore uważają, że kontekstualiści nie mają racji co do powszechności okazjonalności wyrażen języka naturalnego. Autorzy ci formułują trzy testy na okazjonalność. Są to testy: (a) blokowania sprawozdań międzykontekstowych, (b) blokowania zbiorczych sprawozdań oraz (c) odcudzysławiania międzykontekstowego⁷.

(a) Test blokowania sprawozdań międzykontekstowych

Cappelen i Lepore zauważają, że »prawdziwe« wyrażenia okazjonalne blokują możliwość dokonywania sprawozdań międzykontekstowych bez żadnych

⁵ Zob. Recanati, 2004, rozdz. 2.

⁶ Por. Recanati 2004: 8. „Prawdziwa natura” tego procesu jest przedmiotem daleko idących kontrowersji.

⁷ Zob. Cappelen, Lepore 2006: 87 i n.

przekształceń. Na przykład założmy, że *A* 24.06.2010 o godz. 12.20 mówi: Ja jestem teraz głodna. *B* 25.06.2010 o godz. 8.00 nie może sprawozdać tego, co *A* powiedziała, mówiąc: *A* powiedziała, że ja jestem teraz głodna. Zatem „ja” (i „teraz”) przechodzi test na okazjonalność. Według autorów *Insensitive Semantics* wyrażenia takie jak „gotowy” nie przechodzą tego testu. Jeśli *A* w kontekście, w którym mowa o przygotowaniach do egzaminu, mówi „Jestem gotowa”, to *B* może – w kontekście, w którym mowa o przygotowaniach do wyjazdu – powiedzieć, że *A* powiedziała, że jest gotowa⁸.

(b) Test blokowania zbiorczych sprawozdań

Założmy, że *A* (24.06.2010) mówi: Jaś wczoraj wyjechał. Założmy również, że *B* (25.06.2010) mówi: Staś wczoraj wyjechał. Nie możemy tego, co *A* i *B* powiedziały, zbiorczo sprawozdać jako: *A* i *B* powiedziały, że Jaś i Staś wczoraj wyjechali. Tymczasem, jeśli *A* w kontekście, w którym mowa o przygotowaniach do egzaminu, mówi „Jaś jest gotowy”, a *B* wygłasza takie samo zdanie w kontekście, w którym mowa o przygotowaniach do wyjazdu, to – zdaniem Cappelena i Lepore’a – możemy powiedzieć, że *A* i *B* powiedziały, że Jaś jest gotowy. Zatem „wczoraj” przechodzi test blokowania zbiorczych sprawozdań, a „gotowy” – nie.

(c) Test odcudzysławiania międzykontekstowego⁹.

O tym, że wyrażenie jest okazjonalne, ma świadczyć to, że prawdą jest, iż:

Są fałszywe wypowiedzenia „*Z*”, mimo iż *Z*,

gdzie *Z* – zdanie, a „*Z*” – nazwa tego zdania.

Zgodzimy się oczywiście, że prawdą jest, iż:

Są fałszywe wypowiedzenia zdania „Jestem głodna”, mimo że jestem głodna.

Natomiast Cappelen i Lepore twierdzą, że zdanie:

Są fałszywe wypowiedzenia zdania „Jaś jest wysoki”, mimo że Jaś jest wysoki,
jest fałszywe.

Zdaniem twórców testów na okazjonalność testy te przechodzą wyłącznie wyrażenia okazjonalne z listy Kaplana¹⁰. Dlatego też autorzy *Insensitive Seman-*

⁸ Ten test wzbudza najwięcej sprzeciwów komentatorów (por. np. Recanati 2006: 26).

⁹ Inną postacią tego testu jest »prawdziwy« argument przesunięcia kontekstowego (*real context shifting argument*), któremu autorzy *Insensitive Semantics* poświęcają bardzo wiele uwagi. Por. Cappelen, Lepore 2006: 104 nn.

¹⁰ Sprawa testów i tego, czego one dowodzą, wzbudziła bardzo dużo kontrowersji. W odpowiedzi Cappelen i Lepore osłabili swoje stanowisko i twierdzą teraz, że przejście tych testów nie

tics przyjmują, że pozostałe wyrażenia nie są zależne od kontekstu i we wszystkich kontekstach użycia znaczą to samo. Na przykład zarówno w kontekście k_1 , w którym dyskutowany jest wzrost piłkarzy, jak i w kontekście k_2 , w którym dyskutowany jest wzrost koszykarzy, zdanie „Jaś jest wysoki” znaczy, że Jaś jest (po prostu) wysoki.

II. Pluralizm aktów mowy

Autorzy *Insensitive Semantics* twierdzą, że we wszystkich kontekstach użycia zdanie, które nie zawiera wyrażen okazjonalnych, nie jest wieloznaczne, nie jest nieostre itd. *semantycznie wyraża* sąd minimalny, który ma określone warunki prawdziwości. Sąd minimalny jest tym, co umożliwia komunikację; gwarantuje »minimalne« porozumienie. Nadawca może oczekiwać, że słuchacz zrozumie sąd minimalny, nawet jeśli jest w błędzie co do kontekstu konwersacji (na przykład ma niewystarczające lub błędne informacje). Jednakże każde wypowiedzenie zdania *wyraża* również wiele innych sądów (poza sądem minimalnym, który *semantycznie wyraża*). To, które sądy wyraża, zależy od kontekstu użycia i od kontekstu słuchacza (tj. kontekstu, w którym zdanie jest interpretowane). Ta teza stanowi sedno pluralizmu aktów mowy. Zdanie „Rudolf jest reniferem” *semantycznie wyraża* sąd, że *Rudolf jest reniferem*, ale może wyrażać sąd, że *Rudolf nie jest łosiem*; że *Rudolf nie lubi upałów*; że *Rudolf da radę pociągnąć sanie*, itp. Podobnie zdanie „Rudolf jadł śniadanie” *semantycznie wyraża* sąd, że *Rudolf jadł śniadanie*, ale może wyrażać sąd, że *Rudolf jest głodny*; że *Rudolf nie jest głodny*; że *Rudolf naśmiecił w kuchni*, itp.

To właśnie na pluralizmie aktów mowy koncentruje się krytyka Stephena Grossa. Gross wyróżnia dwie zasadnicze tezy w obrębie tego stanowiska: Pluralizm Podstawowy, który głosi, że do treści aktu mowy należy nieograniczona liczba różnych sądów oraz Aspekt Kontrowersyjny (*Controversial Aspect*), zgodnie z którym nadawcy nie mają uprzywilejowanego dostępu do tego, co mówią, a nawet mogą nie wierzyć w to, co szczerze wypowiadają. Świadectwem na rzecz prawdziwości obu tych tez mają być – według Cappelena i Lepore’a – niezliczone poprawne (*accurate*) i prawdziwe sprawozdania w mowie zależnej z tego, co zostało powiedziane. Gross twierdzi, że aspekt kontrowersyjny jest rzeczywiście bardzo dyskusyjną tezą i Cappelen i Lepore zrobiliby lepiej, gdyby z niej zrezygnowali.

Gross rozważa następującą sytuację. *A* wypowiada zdanie: „Julia poszła do Reala”¹¹. Zgodnie ze stanowiskiem przedstawionym przez Cappelena i Lepore’a wypowiedź *A* można sprawozdać na wiele różnych sposobów (w zależności od

jest warunkiem koniecznym okazjonalności. Przejście tych testów ma być tylko „świadectwem” na rzecz okazjonalności.

¹¹ Zdanie rozważane przez Grossa brzmi: „Julia went to the Whole Foods”.

kontekstu). Na przykład *B* może powiedzieć (1) *A* powiedziała, że Julia poszła do Realu, (2) *A* powiedziała, że Julia poszła do supermarketu; (3) *A* powiedziała, że Julia poszła po chipsy; (4) *A* powiedziała, że Julia na chwilę wyszła. Jeśli *B* i *C* wiedzą o Julii, że jest młodszą córką Anny, a *B* wie, że *C* nie wie, że dziewczynka nosi imię „Julia”, *B* może sprawozdać wypowiedź *A* mówiąc (5) „*A* powiedziała, że młodszą córką Anny poszła do supermarketu”. *B* może tak zrobić nawet w wypadku, gdy *A* nie wie, czyją córką jest Julia. Jeśli zgodzimy się, że sprawozdania (1)–(4) są poprawne, to otrzymamy pluralizm podstawowy. Jeśli akceptujemy również (5), to mamy aspekt kontrowersyjny. Jeśli wypowiedź *A* może zostać sprawozdana jako (5), to musimy się zgodzić, że *A* nie wie, co mówi, i nie wierzy w to, co mówi. Gross podkreśla, że teza aspektu kontrowersyjnego prowadzi do odrzucenia wielu intuicyjnych twierdzeń:

musimy zaprzeczyć [...], że to, co szczerze twierdzimy, nawet wtedy, gdy wiemy, co mamy na myśli i używamy właściwych słów, dobrze oddaje to, co myślimy¹²,
musimy również zaprzeczyć, że działanie może być szczerze tylko, jeśli jest podjęte świadomie.
Co więcej, musimy zaprzeczyć, że jesteśmy zawsze odpowiedzialni – epistemicznie lub inaczej – za to, co twierdzimy¹³.

Gross twierdzi, że Cappelen i Lepore nie podają nigdzie żadnego wyraźnego argumentu na rzecz aspektu kontrowersyjnego, ale ich argument *implicite* można by przedstawić w następujący sposób¹⁴:

Jeśli (1) *A* wypowiada „*P*”, (2) *B* o wypowiedzi *A*-ka mówi „*A* powiedział, że *Q*”, a (3) słuchacze oceniają to, co *B* powiedział, jako poprawne, to sąd semantycznie wyrażony przez „*Q*” jest częścią treści aktu mowy, na który składała się wypowiedź *A*-ka.

Gross twierdzi dalej, że (3) jest wieloznaczne, ponieważ nie wiadomo, czy słuchacze mają oceniać treść aktu mowy *B*-ka czy treść semantycznie wyrażoną przez wypowiedź *B*-ka. Jeśli powyższa zasada ma być argumentem na rzecz aspektu kontrowersyjnego, to (3) musi dotyczyć treści semantycznej wypowiedzi *B*-ka. Gdyby bowiem słuchacze oceniali treść aktu mowy *B*-ka, to nie miałyby to bezpośredniego wpływu na to, czy sąd semantycznie wyrażony przez *Q* jest częścią treści aktu mowy *A*-ka. Jednakże – jak zauważa Gross – nie powinniśmy oczekiwać, aby słuchacze byli dobrymi sędziami, jeśli chodzi o sądy semantycznie wyrażone przez sprawozdania w mowie zależnej. Zwłaszcza zaś nie powinniśmy tego oczekiwać Cappelen i Lepore, którzy twierdzą, że sąd minimalny zazwyczaj

¹² W oryginale „one must deny (...) that what one sincerely asserts, even when one relevantly knows one's mind and does not misspeak, accurately expresses what one thinks”. Gross 2006: 12.

¹³ Gross 2006: 13.

¹⁴ Tamże.

nie stanowi najważniejszej informacji, którą nadawca chce przekazać, a słuchacze najczęściej koncentrują się na innych przekazywanych treściach¹⁵.

Cappelen i Lepore w swojej odpowiedzi zaproponowali inną wersję zasady:

Jeśli (1) *A* wypowiada „*P*”, (2) *B* o wypowiedzi *A*-ka mówi „*A* powiedział, że *Q*”, a (3) słuchacze oceniają to, co *B* powiedział, jako poprawne, to mamy dowód, że sąd istotnie stwierdzany (*saliently asserted*) przez zdanie podrzędne tego sprawozdania jest częścią treści aktu mowy, na który składa się wypowiedź *A*-ka¹⁶.

W tej wersji staje się oczywiste, że „to, co *B* powiedział” w zdaniu (3) odnosi się do treści aktu mowy, na który składa się sprawozdanie *B*-ka (a nie do tego, co jego wypowiedź semantycznie wyraża).

Trzeba jednak zauważyć, że ta wersja zasady jest bardzo słaba. Przede wszystkim mówi ona o relacji zachodzącej między treściami dwóch aktów mowy i sprowadza się do twierdzenia, że treść aktu mowy *A*-ka i treść aktu mowy *B*-ka częściowo się pokrywają. Ponieważ – zgodnie z podstawowym pluralizmem – treść aktu mowy zawiera bardzo wiele sądów, to zmodyfikowana zasada nie jest zbyt odkrywcza. Ponadto w ogóle nie dotyczy już treści semantycznej, a zatem nie mówi nic o tym, co powiedziane, w odróżnieniu od tego, co implikowane, pociągane itp. Wydaje się więc, że ta wersja zasady nie może być użyta jako argument na rzecz aspektu kontrowersyjnego. Pojęcie *tego, co powiedziane* jest tutaj tak szerokie, że teza aspektu kontrowersyjnego, która by się do tego pojęcia odwoływała, nie byłaby wcale problematyczna. Założenie, że każde zdanie jest powiązane z wieloma różnymi sądami, z których pewne są takie, że nadawca zdania ich sobie nie uświadamia, nie jest niczym zaskakującym. Gdybyśmy na przykład założyli, że mówiąc, że *p*, mówię również, że zachodzą wszystkie konsekwencje logiczne *p*, to oczywiście musielibyśmy przyznać, że nie mam uprzywilejowanego dostępu do tego, co mówię. Jest jednak równie oczywiste, że zwrotu „mówić, że” nie używamy w ten sposób.

Trzeba przy tym podkreślić, że zasada w nowej wersji nadal nie pozwala rozwiązać następującej trudności, sformułowanej przez Grossa¹⁷. Wyobraźmy sobie, że *B* sprawozdał wypowiedź *A*-ki jako (5). Załóżmy dalej, że Julia jest rzeczywiście młodszą córką Anny, tyle że Anna dawno temu oddała ją do adopcji. Anna bardzo się wstydzi swojego postępowania i utrzymuje je w tajemnicy. Wydaje się, że – na podstawie sprawozdania *B*-ka – Anna mogłaby mieć pretensje do *A*-ki, że ta ujawniła, że Julia jest jej córką. Wydaje się, że uznanie, iż sprawozdanie *B*-ka jest poprawne, prowadzi do obciążenia *A*-ki odpowiedzialnością za ujawnienie pochodzenia Julii, mimo że sama *A* nic o tym pochodzeniu nie wie!

¹⁵ Por. Gross 2006: 14; Cappelen, Lepore 2006: 205 i 207.

¹⁶ Cappelen, Lepore 2006: 72.

¹⁷ Gross 2006: 17.

Zatem nowa wersja zasady zamiast rozjaśnić relację między „mówieniem, że” i poprawnymi sprawozdaniami w mowie zależnej, dodatkowo ją zaciemnia. Cappelen i Lepore uważają, że nie należy odróżniać różnych znaczeń „mówienia, że”, i twierdzą, że nie wiedzą

jak wzbudzać intuicje dotyczące tego, co powiedziane w wypowiedzeniu zdania bez odwoływania się od intuicji dotyczących poprawności sprawozdań w mowie zależnej o postaci „on powiedział, że...”, „to, co powiedział, to...”¹⁸.

III. „Mówienie, że” i sprawozdania w mowie zależnej

Zdaniem Cappelena i Lepore’a poprawne sprawozdanie w mowie zależnej z wypowiedzi *W* ustala, co zostało powiedziane w *W*. Dlatego odrzucają „centryzm pierwotnej wypowiedzi” (*Original Utterance Centrism*) i twierdzą, że „mówi, że” (*says that*) jest czteroargumentową relacją pomiędzy wypowiedzią, kontekstem tej wypowiedzi, sprawozdaniem i kontekstem sprawozdania. Sprawozdania w mowie zależnej muszą brać pod uwagę pewne niesemantyczne cechy sprawozdawanej wypowiedzi, a także pewne cechy kontekstu, w którym ma miejsce sprawozdawanie¹⁹. Lepore stwierdza: „to, co dzieje się z naszymi słowami w ich ustalonych znaczeniach, gdy opuszczają nasze usta, jest często poza naszą kontrolą”²⁰.

Rozważmy następujące przykłady²¹:

1. Profesor mówiąc „Nikogo nie oblałem” w odpowiedzi na pytanie, czy Alicja zdała egzamin, mówi, że Alicja zdała.
2. *N* mówi: „Około 11 wieczorem założyłem białą koszulę, niebieski garnitur, ciemne skarpetki i moje brązowe buty Bruno Magli. Potem wsiadłem do czekającej na mnie limuzyny i w korku pojechaliśmy na lotnisko, gdzie w ostatniej chwili zdążyłem złapać (...) samolot do Chicago”²². *B* może sprawozdać jego wypowiedź, mówiąc: *N* powiedział, że ubrał się około 11 wieczorem, pojechał na lotnisko i poleciał do Chicago.
3. Wskazując na różowy samochód, *B* zapytał: Podoba ci się ten samochód? *N* odpowiedział: Nie cierpię różowych samochodów. *B* może powiedzieć: *N* powiedział, że nie podoba mu się ten samochód.

Cappelen i Lepore twierdzą, że w pewnych okolicznościach wszystkie powyższe wypowiedzi zdające sprawę z tego, co ktoś powiedział, są poprawne. Zatem może być tak, że mimo iż poprawne jest powiedzenie, że nadawca powiedział,

¹⁸ Cappelen, Lepore 1998: 280.

¹⁹ Por. Cappelen, Lepore 1997: 291.

²⁰ Lepore 2004: 67.

²¹ Zob. Lepore 2004: 63 i n oraz Cappelen, Lepore 1997: 282 i n. Por. też Odrowąż-Sypniewska 2010.

²² Cappelen, Lepore 1997: 283.

że *p*, *p* wcale nie jest treścią semantyczną wypowiedzi wygłoszonej przez tego nadawcę²³. Można tu podać jeszcze dalej idący przykład:

Załóżmy, że *A* mówi do *B* „Widziałem Jana w jego niebieskiej kurtce dziś rano”. Założmy dodatkowo, że Jan ma tylko jedną kurtkę i nie jest ona niebieska (choć przy pewnym świetle może tak wyglądać). Gdy ktoś inny zapyta *B*, czy Jan nosił dziś swoją kurtkę, *B* może poprawnie powiedzieć, że *A* powiedział, że Jan nosił swoją kurtkę. *B* zdaje sprawę z tego, co *A* powiedział, w taki sposób, że to, co *A* powiedział, jest prawdziwe i mówi o kurtce Jana, mimo iż zdanie dosłownie wypowiedziane przez *A* było fałszywe i nie mówiło o kurtce Jana²⁴.

Cappelen i Lepore konkludują:

Nasza praktyka sprawozdań jasno pokazuje, że semantyka nie powinna *a priori* ograniczać tego, co może i co nie może zostać powiedziane za pomocą jakiegoś wypowiedzenia²⁵.

O ile zgadzam się Cappelenem i Leporem, że sprawozdania w mowie zależnej nie są dobrymi wyznacznikami treści semantycznej wypowiedzi, to uważam, że porzucając odróżnienie między tym, co powiedziane, a tym, co komunikowane, niczego nie zyskujemy²⁶. Jeśli zaś zgodzimy się, że to, co powiedziane, nie musi obejmować wszystkiego, co komunikowane (dawane do zrozumienia itp.), to zasadę głoszącą, że to, co zostało powiedziane w *W*, można ustalić na podstawie poprawnego sprawozdania w mowie zależnej z wypowiedzi *W*, należy odrzucić. Zgadzam się, że pojęcie *tego, co powiedziane* jest w języku potocznym niejasne i bywa używane w bardzo luźny sposób. W szczególności nie wiadomo, czy ma ono stanowić część znaczenia dosłownego, czy część znaczenia nadawcy²⁷. Jednakże uważam, że takie poszerzanie pojęcia *tego, co powiedziane*, aby obejmowało również to, co implikowane konwersacyjnie, niczego nie rozwiązuje²⁸. Wprost przeciwnie, pogarsza sprawę, bo prowadzi do dalszych problemów: między innymi uniemożliwia nadawcy zaprzeczenie, że czegoś nie powiedział. Jeśli słuchacze oceniają sprawozdanie z czyjejś wypowiedzi jako prawidłowe, to nadawca wypowiedzi sprawozdawanej nie ma możliwości obrony. Jak widzieliśmy,

²³ Cappelen i Lepore twierdzą, że odwrotna zależność również nie zachodzi. Nawet jeśli *p* stanowi treść semantyczną wypowiedzi nadawcy *N*, to nie zawsze można powiedzieć, że *N* powiedział, że *p*. Załóżmy, że *N* mówi: „Tuzin to 12”. Zdanie „Tuzin to 12” wyraża taki sam sąd, co zdanie „12 to 12”. Nie można jednak powiedzieć, że *N* powiedział, że 12 to 12. Por. tamże, s. 286. Wydaje się, że ktoś, kto chce odrzucić ten zarzut, powinien obstawać przy tym, że zdania, które różnią się tylko wyrażeniami czysto referencyjnymi, mogą wyrażać różne sądy (to jest mieć inną treść semantyczną).

²⁴ Tamże, s. 65.

²⁵ Tamże.

²⁶ Por. J. Odrowąż-Sypniewska 2010.

²⁷ Por. zwłaszcza Recanati 2004.

²⁸ Takiego poszerzenia nie postuluje nawet bardzo szeroko interpretujący „to, co powiedziane” Recanati.

w sytuacji opisanej powyżej, w której *B* sprawozdaje wypowiedź *A* „Julia poszła do Reala” jako (5) „*A* powiedziała, że młodsza córka Anny poszła do supermarketu”, *A* nie może się bronić, że nie ujawniła sekretu Anny. Trzeba też pamiętać, że intuicje słuchaczy dotyczące poprawności sprawozdań nie zawsze są wiarygodne i mogą ulegać zmianie. Możemy sobie wyobrazić, że słuchacze, którzy początkowo uznali sprawozdanie (5) za poprawne, później – po oskarżeniach Anny – zgodziliby się z *A*, że jednak *nie powiedziała*, że młodsza córka Anny poszła do supermarketu.

Sądzę, że są co najmniej cztery różne sposoby, na jakie można próbować sprawozdawać w mowie zależnej to, co ktoś powiedział. W omawianej sytuacji *B* może starać się sprawozdawać tak, aby:

- (1) jak najlepiej naśladować to, co *A* (dosłownie) powiedziała (czyli sprawozdawać znaczenie semantyczne wypowiedzi *A*-ki);
- (2) uchwycić to, co *A* – zdaniem *B* – chce zakomunikować (to jest sprawozdać znaczenie mówiącego wypowiedzi *A*-ki).
- (3) słuchacze *B*-ka jak najlepiej zrozumieli to, co *A* (dosłownie) powiedziała; wreszcie
- (4) słuchacze *B*-ka jak najlepiej zrozumieli to, co *A* – zdaniem *B* – chce zakomunikować²⁹.

W ostatnich trzech wypadkach wypowiedź *B* nie jest tylko sprawozdaniem – *B* wnosi swój wkład w to, co sprawozdaje. W (2) *B* zdaje sprawę z tego, jak zrozmiał *A*. W (3) i (4) *B* stara się ułatwić słuchaczom zrozumienie tego, co *A* – odpowiednio – powiedziała lub dała do zrozumienia. We wszystkich tych trzech wypadkach *A* może zaprotestować, że sprawozdanie nie było poprawne, nawet jeśli inni słuchacze uznają je za poprawne. W pierwszym przypadku wypowiedź *B*-ka „*A* powiedziała, że *Q*” znaczy dokładnie „*A* powiedziała, że *Q*”. W drugim przypadku znaczy mniej więcej „z tego, co *A* powiedziała, ja (czyli *B*) zrozmiałem, że *Q*”. W trzecim wypowiedź *B*-ka znaczy „to, co *A* powiedziała, mogę wam najlepiej przedstawić jako *Q*”. W czwartym *B* mówi w istocie „to, co *A* miała na myśli, mogę wam przedstawić jako *Q*”. W przypadkach (2)–(4) sprawozdanie *B*-ka jest nie tyle sprawozdaniem z tego, co *A* powiedziała, ile samo-sprawozdaniem z tego, jak *B* zrozmiał to, co *A* – odpowiednio – powiedziała lub miała na myśli i jak jego zdaniem należy to przekazać innym. W tym sensie to, co *A* mówi, tylko częściowo wyznacza to, co *B* może poprawnie sprawozdać. Druga część stanowi wkład samego *B*-ka; wkład, za który to on – a nie *A* – ponosi odpowiedzialność. W pierwszym wypadku możemy mówić, że *B*

²⁹ Jeśli wypowiedź *A*-ki implikuje coś konwersacyjnie, to można mówić o kolejnych dwóch sposobach sprawozdawania: *B* może starać się sprawozdawać (5) tak, aby jak najlepiej uchwycić to, co *A* implikowała konwersacyjnie, lub tak, aby (6) słuchacze *B*-ka jak najlepiej zrozumieli to, co *A* implikowała konwersacyjnie. W tych dwóch wypadkach sprawozdanie *B* nie jest jednak – według mnie – sprawozdaniem z tego, co zostało powiedziane.

sprawozdaje to, co *A* rzeczywiście *powiedziała* (scil. to, co zostało powiedziane w zdaniu wypowiedzianym przez *A*). W pozostałych trzech wypadkach *B* – wbrew pozorom – nie sprawozdaje tego, co powiedziane. To prawda, że we wszystkich tych wypadkach *B* powiedziałaby zapewne „*A* powiedziała, że...”. Takie sprawozdanie można jednak zaakceptować tylko przy luźnym rozumieniu „powiedziała, że”. Gdyby ktoś zakwestionował poprawność sprawozdania (1), to *B* miałby prawo upierać się przy swoim. Natomiast w sytuacji, w której zakwestionowana zostałaby poprawność (2), (3) lub (4), *B* powinien przyznać, że wbrew temu, co te sprawozdania głoszą, *A* tego *nie powiedziała* (tylko np. dała do zrozumienia).

Odróżnienie tych czterech sensów pozwala łatwiej rozwiązywać trudne przypadki. W szczególności pozwoli *A* odeprzeć zarzut, że ujawniła coś, co było tylko konsekwencją tego, co powiedziała – konsekwencją ujawnioną dopiero w sprawozdaniu *B*-ka.

W języku potocznym pytanie „Co *A* powiedziała?” może być prośbą o dosłowne powtórzenie słów *A*-ki. Równie często bywa jednak prośbą o sprawozdanie z tego, co wypowiedź *A*-ki implikuje, jakie są jej konsekwencje itp. Może także być prośbą o wyjaśnienie (interpretację) tej wypowiedzi. Wydaje się zatem, że sprawozdania w mowie zależnej o postaci „*A* powiedziała, że...” – paradoksalnie – nie są dobrymi wskaźnikami tego, co powiedziane. Jak widzieliśmy, takie sprawozdania koncentrują się zarówno na tym, co powiedziane, jak i na tym, co komunikowane i dawane do zrozumienia. Jako takie nie mogą stanowić podstawy dla *ustalania* tego, co powiedziane, chyba że to ostatnie pojęcie rozumie się bardzo szeroko à la Cappelen i Lepore. Przy takim rozumieniu pojęcie *tego, co powiedziane*, jest jednak, moim zdaniem, zupełnie nieinteresujące filozoficznie. Poza tym sama jego nazwa może wprowadzać w błąd: jak zauważają sami Cappelen i Lepore, to pojęcie nie koncentruje się na tym, co zostało powiedziane w sensie dosłownym, a co więcej „to, co powiedziane” w rozumieniu Cappelena i Lepore’a, może być sprzeczne z tym, co powiedziane dosłownie. Teza aspektu kontrowersyjnego sformułowana przy użyciu najszerszego pojęcia *tego, co powiedziane*, jest banalna, a nie kontrowersyjna. W szczególności przy takim rozumieniu, *tego, co powiedziane*, nie da się utożsamić z tym, co twierdzone (*asserted*) i niepożądane konsekwencje wymienione przez Grossa nie będą wynikały. Nie musimy odrzucać intuicyjnych twierdzeń dotyczących związku między tym, co twierdzone, a przekonaniem twierdzącego, bo aspekt kontrowersyjny w ogóle nie dotyczy *tego, co twierdzone*. Teza, że nie jesteśmy odpowiedzialni za to, co mówimy w sensie szerokim, jest kontrowersyjna tylko na pierwszy rzut oka. Jeśli weźmie się pod uwagę to, że tak rozumiane „to, co powiedziane” w równym stopniu zależy od mówiącego i od słuchacza, to stanie się oczywiste, że nie zawsze nadawcę można pociągnąć do odpowiedzialności za to, co powiedział. Co więcej, wydaje się, że czasem do odpowiedzialności za to, co nadawca powiedział w szerokim sensie, można pociągnąć... sprawozdającego.

W tytule swojego artykułu Gross pyta, czy można szczerze powiedzieć coś, w co się nie wierzy („Can one sincerely say what one doesn't believe?”), ale przy szerokim rozumieniu „tego, co powiedziane” tego pytania nie da się nawet postawić. Nie można bowiem zapytać, czy to, co *A* powiedziała w szerokim sensie, było szczerze.

Ponadto przy tak szerokim rozumieniu tego, co powiedziane, cały pluralizm aktów mowy staje się oczywisty. Bowiem jego drugi składnik, pluralizm podstawowy, jest również – tak jak aspekt kontrowersyjny – teżą banalną.

Trzeba przy tym zauważyć, że bardzo trudne do pogodzenia jest tak szerokie rozumienie „tego, co powiedziane” z zaproponowanymi przez Cappelena i Lepore’a testami na okazjonalność. Jak widzieliśmy, dwa z tych testów bezpośrednio odwołują się do sprawozdań w mowie zależnej. Autorzy *Insensitive Semantics* twierdzą, że wyrażenia takie, jak „gotowy”, nie przechodzą testu blokowania sprawozdań międzykontekstowych i testu blokowania sprawozdań zbiorczych. Przypomnijmy, że Cappelen i Lepore twierdzą, że (1) jeśli *A* w kontekście, w którym mowa o przygotowaniach do egzaminu, mówi „Jestem gotowa”, to *B* może – w kontekście, w którym mowa o przygotowaniach do wyjazdu – powiedzieć, że *A* powiedziała, że jest gotowa; (2) jeśli *A* w kontekście, w którym mowa o przygotowaniach do egzaminu, mówi „Jaś jest gotowy”, a *B* wygłasza takie samo zdanie w kontekście, w którym mowa o przygotowaniach do wyjazdu, to możemy powiedzieć, że *A* i *B* powiedziały, że Jaś jest gotowy. Jeśli jednak „powiedział, że” w zdaniach „*A* powiedziała, że jest gotowa” i „*A* i *B* powiedziały, że Jaś jest gotowy” ma być rozumiane tak szeroko, to nie da się raz na zawsze orzec, że „gotowy” nie blokuje takich sprawozdań³⁰. To, czy takie sprawozdania są poprawne, czy nie, będzie zależało m.in. od kontekstu i od słuchaczy dokonujących takich sprawozdań. Przy takim rozumieniu „tego, co powiedziane” omawiane testy nie mogą zatem służyć jako wyznacznik okazjonalności wyrażań.

Podsumowując, uważam, że Cappelena i Lepore’a rozumienie „tego, co powiedziane” jest zbyt szerokie i nie pozwala na wyciągnięcie żadnych interesujących konsekwencji. Poprawne sprawozdania w mowie zależnej pomagają ustalić to, co zostało powiedziane, ale tylko przy najszerszym rozumieniu „tego, co powiedziane”. Jeśli chcemy ustalić, co zostało powiedziane w którymś z bardziej interesujących sensów węższych, to nie powinniśmy polegać na sprawozdaniach w mowie zależnej.

³⁰ Notabene wydaje się, że wynik testów będzie zgodny z oczekiwaniami ich autorów przy *najstabszym* rozumieniu „tego, co powiedziane”.

Bibliografia

- Borg, Emma (2007), „Minimalism versus contextualism in semantics”, w: G. Preyer, G. Peter, *Context-Sensitivity and Semantic Minimalism*, Oxford University Press, s. 339–361.
- Cappelen, H., Lepore, E. (2005), *Insensitive Semantics. A Defense of Semantic Minimalism and Speech Act Pluralism*, Blackwell Publishing.
- Cappelen, H., Lepore, E. (1997), „On an alleged connection between indirect speech and the theory of meaning”, *„Mind and Language”* 12, s. 278–296.
- Cappelen, H., Lepore, E. (2006), „Response”, *„Mind and Language”* 21, s. 50–73.
- Gross, S. (2006), „Can one sincerely say what one doesn't believe?”, *„Mind and Language”* 21, s. 11–20.
- Lepore, E. (2004), „An abuse of context in semantics: The case of incomplete definite descriptions”, w: M. Reimer, A. Bezuidenhout (eds.), *Descriptions and Beyond*, Oxford University Press, s. 41–67.
- Odrowąż-Sypniewska, J. (2010), „Niepełne deskrypcje określone”, w: J. Pelc (red.), *Deskrypcje i prawda*. Biblioteka Myśli Semiotycznej, Warszawa, s. 41–72.
- Recanati, F. (2006), „Crazy minimalism”, *„Mind and Language”* 21, s. 21–30.
- Recanati, F. (2004), *Literal Meaning*, Cambridge University Press.

Indirect Speech Reports

Keywords: *contextualism, minimal proposition, semantic minimalism, speech act pluralism, what is said*

In their *Insensitive Semantics* Cappelen and Lepore (henceforth C&L) argue for Speech Act Pluralism. Two central claims are distinguished in their view by Gross: Basic Pluralism, which says that speech act content includes an indefinite number of propositions, and the Controversial Aspect, which is the claim that speakers do not have a privileged access to what they say and do not even have to believe sincerely what they say. Gross criticizes C&L's argument for the Controversial Aspect and urges them to abandon that claim. C&L in their reply to Gross offer another version of the argument. I argue that the new version of the principle is very weak. If we agree to understand 'what is said' very broadly, then the Controversial Aspect is not controversial anymore, but trivial. I agree that the notion of what is said is unclear and it is contentious whether it is a part of the literal meaning or a part of the speaker meaning. But broadening this notion in such a way that it encompasses what was communicated, implied, implicated, etc. does not solve anything.